



Pasieka O. O. Cysterców — Mogile pod Krakowem. Na pierwszym planie ule kantowe Albertiego, Dad. Bl. słowiańskie.

Lakomstwo u pszczół

Zwykle posadzamy o lakomstwo i chciwość te pszczoły, które skłonne są do rabunku. Lakomstwem nazwiemy u pszczół zdolność wyróżniania i segregacji nektaru i pyłku pewnych roślin, co sprawia, że nie wszystkie rośliny pociągają i wabiają pszczoły w porze kwitnienia w tym samym stopniu. Sam fakt „wybierania“ w pokarmach świadczy o wysoce rozwiniętym zmysle smaku i powonienia u pszczół, które podobnie jak my — konsumują przede wszystkim pokarmy smaczne — mniej dobre, zostawiając na dni braku i głodu, gdy nie będzie nic lepszego. Pszczelarz - obserwator zauważyć może, że pszczoły chętniej zbierają pyłek z tych drzew i krzewów, których kwiaty wiele go wydają, aniżeli z kwiatów w pyłek ubogich.

To samo odnosi się i co do nektaru. Pszczoły garną się przede wszystkim do roślin wybitnie miodo-

dajnych, nie tracąc czasu na szukanie słodczy tam, gdzie jej niewiele.

Znanem jest, że wśród kwiatów jedne wydają sam prawie pyłek, a nektaru bardzo mało, inne natomiast obfitują zarówno w jeden, jak w drugi i te właśnie cieszą się szczególną sympatją pszczelego ludu.

Mniejwięcej równocześnie zakwitła na wiosnę wierzba, agrest i porzeczki. Ponieważ wierzba jest najzasobniejsza w nektar i pyłek, przeważna liczba pszczół idzie na wierzbę, mniejszą na agrest, a na porzeczkach jest pszczół bardzo mało. Im słodszy woń wydają kwiaty, tem silniej wabiają ku sobie pszczoły. I tak: trześnia wabi ku sobie pszczoły silniej niż wiśnia, grusza i jabłoń silniej, aniżeli śliwy. Z pomiędzy zaś śliw chętniej odwiedzają pszczoły te, które wydają owoc słodki, aniżeli drzewa o owocu kwaśnym, lub cierpkim. W czasie kwitnienia białej koniczyny omijają

pszczoły konsekwentnie kwiat ogni-
chy, a w czasie kwitnienia akacji o-
mijają wrotyczkę. Do jakiego sto-
pnia mają pszczoły wydelikacjony
zmysł smaku — można się przeko-
nać, stawiając w ich pobliżu dwa
naczynia z sytą miodową i syropem
cukrowym, a trzecie z osłodzoną
wodą. Najpierw zabiorą się do sy-
ty miodowej, następnie do syropu,
a dopiero w końcu do wody słodzo-
nej, którą zabiorą wtenczas tylko,
gdy niema pożytku w polu.

Łakomstwo pszczół zaznacza się
już od pierwszego obłoku wiosenne-
go. Gdy tylko się oblecą i zczysz-
czą, już szukają w najbliższym oto-
czeniu, czyby nie dało się coś ze-
brać i przynieść do pożywienia.

Jeżeli niema nic innego, to przy-
najmniej znoszą wodę, którą znaj-
dują na mokrej ziemi, niekiedy na
śniegu. Kilka śmielszych pszczół
poleciało dalej i znalazły, zaczyna-
jące się rozwijać kotki na olszynie,
z których potrafiły zebrać nieco
pyłku i z wielką radością przynoszą
do ula, (d. 11 marca b. r.) nie zapo-
minając zwrócić uwagi na wiklinę,
w której spostrzegły duże bazie.
„Już rozwinęła się wiklina“ — mó-
wią do swoich towarzyszek pszczo-
ły po kilku dniach wracające na
zwiady.

Rzecz dziwna do prawdy: na a-
greście ukazały się gdzieniegdzie
rozwinęte kwiatki, już zjawia się
pszczoła, za nią inne i w miarę, jak
rozwijają się pączki, przybywa
także coraz więcej pszczół, wkońcu
jest ich cały rój.

Ale łakomstwo u pszczół docho-
dzi do punktu kuminacyjnego w cza-
sie głównego pożytku, t. j. wtedy,
kiedy kwitną akacje, lipy, esparceta,

tatarka, a także podczas spadzi
drzew liściastych i szpilkowych.
Wtenczas, kto tylko zdolny do pra-
cy w ulu, pracuje co sił starczy od
świtu do zmroku. Pszczoły wvla-
tują z ula jak strzały, przelatując je-
dna przez drugą, byle prędzej wy-
dostać się i znikają w kierunku zna-
lezionych kwiatów, z taką samą
chyżością śpieszą do uli, składają
czempredziej przyniesioną zdobycz
i natychmiast wracają w pole. Już
zapełniony jest ul miodem po brzegi
i niema już miejsca, pszczoły jednak
nie zważają na nie — lecą wciąż i
zbierają. Na tę też chwilę czeka
chytry pszczelarz, ustawia miodar-
kę, wyjmuje plastry jeden po dru-
gim, wytrząsa miód, nieraz tak do-
kumentnie, że brak im nawet na zi-
mowe potrzeby.

Ktokolwiek obserwuje pszczoły
przy zbieraniu miodu z kwiatów,
obfitujących w większą ilość nekta-
ru, zauważył, że pszczoła dłużej za-
trzymuje się na nich, aniżeli na
kwiatkach ubogich w nektar. Ta to
pilność i szlachetne łakomstwo
pszczół w zbieraniu nektaru z pew-
nych gatunków kwiatów daje
pszczelarzowi także pewną naukę,
jaki miód jest najlepszy, i jakie ro-
śliny, drzewa i krzewy siać i sadzić
należy. Akacja, lipa, maliny, espa-
ceta, biały konicznica dają najobfitszy
pożytek pszczołom, a pszczelarzowi
aromatyczny i najlepszy miód. A
więc hasłem pszczelarzy być po-
winno sadzenie drzew i krzewów,
wogóle roślin miododajnych — a
wtedy pszczoły będą mogły w ca-
łej pełni zaspokoić swe szlachetne
łakomstwo dla własnego i naszego
dobra.

Br. Ludwik Bach
Mogiła k. Krakowa